Cena jednego egzemplarza 15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 49. Kraków, dnia 6 grudnia 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

A. b. c...

Nowy rząd może podnieść powagę naszego budżetu wobec Europy tylko przez oszczędności. Zamierzamy wymienić w ogólnych zarysach te oszczędności, które dadzą się przeprowadzić doraźnie, bez uszczerbku dla funkcjonowania maszyny państwowej.

Zasadniczo musi się wyłączyć z tego, na razie, potrzeby naszych kresów wschodnich, na których nie można robić oszczędności, ze względu na konieczność wzmocnienia kresów i państwa. Wewnątrz państwa dadzą się przeprowadzić następujące oszczędności:

Wojsko: Nie powoływać pod broń nowego rocznika, względnie zwolnić ostatni rocznik. Wstrzymać wszystkie wydatki, nie mające bezpośrednio za cel obrony państwa.

Policja: Poza dotychczasową redukcją usunąć cały materjał szeregowych z postępem dostatecznym! Komisarze i podkomisarze powiatowi mają pełnić służbę bez zastępców. Ograniczyć personal kancelaryjny do jednej siły pisarskiej. Odebrać komisarzom powiatowym konie, skutkiem czego odpadnie także potrzeba utrzymywania woźnicy.

Sąd: Zatrzymać wydatki na bezpieczeństwo publiczne, natomiast podnieść opłaty stemplowe za wszystkie sprawy cywilne tak, ażeby procesujący się pokryli sami wszystkie koszta biegu swoich spraw sądowych. Ograniczyć drobnostkową statystykę sądową (wykazy przestępstw z 24 rubrykami) i odciążyć personel kancelaryjny. Na jednego sędziego powinna przypadać tylko jedna siła kancelaryjna, która będzie załatwiała wszystkie czynności pisarskie.

Starostwo: Podnieść opłaty stemplowe za czynności załatwiane dla interesentów prywatnych. Ograniczyć personel w stosunku takim, żeby na jedną siłę konceptową przypadła jedna siła manipulacyjna, która ma załatwiać wszystkie czynności pisarskie. Przekazać szereg spraw gminnych załatwieniu ustnemu.

Kasy skarbowe: Znieść uciążliwą formalistyczną manipulację kilkakrotnych zapisów i wykazów, np. „rachunków bieżących". Urzędy powinny otrzymywać z kasy tylko zaliczki do wyrachowania się, co wymaga pojedynczej manipulacji i mniejszej ilości sił skarbowych.

Wyjazdy komisyjne: Ograniczyć do najkonieczniejszych i to do jednego urzędnika w jednej sprawie, bez osobnej asystencji drugiego urzędnika z Izby skarbowej danego miasta wojewódzkiego (np. sprawy kolandacji).

Wyjazdy wogóle: Ograniczyć wyjazdy wszystkich urzędników, począwszy od Prezydenta i Ministrów.

Rady szkolne powiatowe: Ograniczyć personel do inspektora i jednej siły pomocniczej, która załatwia wszystkie czynności pisarskie (Tak było w dawnej Galicji). Należy odebrać inspektorom konie, niech ludność zarobi sobie na podwodach. (To samo należy uczynić w innych urzędach, mających rządowe konie i samochody).

Szkoły powszechne: Nie utrzymywać jednoklasówek w miejscowościach, leżących niedaleko od innych większych, posiadających kilkoklasowe szkoły, dostępne łatwo dla młodzieży.

Szkoły średnie: Liczbę obowiązkowych lekcyj dziennie zniżyć do pięciu lekcyj przed południem (w tem wszystkie ćwiczenia praktyczne). Utrzymanie szkól średnich (budynek, środki naukowe) należy przerzucić na Komitety rodzicielskie. W ten sposób odpadnie także potrzeba manipulacji kasowo-asygnatowej z Ministerstwa i Kuratorjów.

Uniwersytety: Zaprzestać na razie budowy wszelakich instytutów pomocniczych, nie tworzyć nowych katedr, aż do czasu poprawy skarbu.

Kuratorja: Ograniczyć liczbę wizytatorów do jednego dla każdej gałęzi szkolnictwa. Znieść posady naczelników wydziałów. Ograniczyć wydział rachunkowy do kontroli wydatków, a asygnowanie pensji przerzucić na dyrekcje szkół średnich.

Mundury urzędnicze i służby: Zamiast mundurów wprowadzić czapki urzędowe z odpowiednią przepaską i odznaką urzędu, noszoną na piersi.

Awanse: Wstrzymać wszelkie awanse conajmniej na jeden rok.

Posady etatowe: Nie tworzyć nowych posad etatowych, a obsadzić miejsca siłami kontraktowemi.

Urzędy bez zakresu działania: Znieść urzędy fikcyjne, np. Urzędy ziemskie, a przydzielić agendy, o ile je mają, starostwom i województwom.

Przedsiębiorstwa państwowe: Kopalnie. Okroić nadmierne pensje, tantjemy i honorarja szefów i urzędników tych przedsiębiorstw. Odebrać pojazdy. Zamykać przedsiębiorstwa, które nie dają poważnego dochodu i do których trzeba dokładać ze skarbu państwa.

Polecić Izbie Kontroli Państwa tworzenie powiatowych Komisyj oszczędnościowych, które mają zarządzać oszczędnościami w każdym urzędzie państwowym, pod przewodnictwem członka Izby Kontroli Państwa.

Tyle na razie uwag dla Pana Ministra skarbu. Dla dalszych projektów oszczędnościowych, jak sądzę, Redakcja otworzy chętnie łamy tygodnika.

Widz.

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRZEMÓWIENIE PREMJERA SKRZYŃSKIEGO NA PLENUM SEJMU.

Przed tygodniem wygłosił premjer Skrzyński programową mowę, która spotkała się z dość niekłamaną przychylnością. Premjer Skrzyński zaznaczył, że rząd obecny ma specjalne zadanie do spełnienia, jako wyłoniony w nadzwyczaj skomplikowanych warunkach. Premjer oświadczył się przeciwko inflacji, zato dążyć będzie do zrównoważenia budżetu przez właściwe oszacowanie dochodów, dostosowanie do nich wydatków, oraz przez dostarczenie kołom gospodarczym odpowiedniego kredytu. W sprawie budżetu rząd będzie dążył do zredukowania go do minimum, jednak nie ma zamiaru zmniejszyć siły obronnej państwa przez zbyt radykalne obcięcie budżetu wojskowego. Co do reformy rolnej odniósł się Premjer przychylnie, jako do rzeczy niespornej, obiecując wynaleźć środki pieniężne do jej przeprowadzenia.

W myśl wywodów Premjera Skrzyńskiego wolny handel zostanie zastosowany produktami rolnemi, a to celem ich zbytu i podwyższenia ich dotychczasowych cen. Co do polityki zagranicznej podkreślił prezes ministrów, przedewszystkiem pokojowść i zgodne współżycie ze wszystkimi sąsiadami.

W zakończeniu zauważył p. Premjer, że rząd obecny jest rządem zgody i jedności, że będzie dążył do celu uparcie, że będzie działał z całą wytrwałością, że będzie przestrzegał i pilnował skrupulatności, rzetelności, moralności i nieskazitelności administracji państwowej.

Piękny program i piękna zasada. Trudno jednak uwierzyć, czy p. Premjerowi, najzdolniejszemu z naszych polityków, uda się wszczepić rzetelność i nieskazitelność w różnych Szałaputków, Sanojców, Kierników i innych dorabiaczy do własnej kieszeni. W każdym razie życzymy obecnemu rządowi jak najpomyślniejszych rezultatów swych poczynań.

SKRZYŃSKI W LONDYNIE.

Przed tygodniem wyjechał premjer Skrzyński do Londynu, celem podpisania tam umów locarneńskich.

NOWI WICE-MARSZAŁKOWIE SEJMU.

Ponieważ dotychczasowi wice-marszałkowie, Moraczewski i Osiecki, zostali ministrami, dlatego na ich miejsce wybrano nowych wice-marszałków: Dębskiego z Piasta i Daszyńskiego. socjalistę.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Marszałek oznajmił, że na podstawie porozumienia z rządem i stosownie do uchwały konwentu seniorów, najbliższe posiedzenie zamierza wyznaczyć dopiero na dzień 9 grudnia.

ZMNIEJSZENIE PODATKÓW.

W okólniku, skierowanym do wojewodów, Ministerstwo spraw wewnętrznych zapowiada między innemi unormowanie w czasie najbliższym zasad poboru w r. 1926 wysokości t. zw. „specjalnych opłat drogowych“ (podatku drogowego), które w niektórych powiatach były dotkliwym ciężarem dla ludności.

GEN. ŻELIGOWSKI MINISTREM WOJNY.

Na wniosek prezesa Rady ministrów p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dnia 27 listopada b. r. nominację jenerała broni Łucjana Żeligowskiego na ministra spraw wojskowych.

OBECNY WYGLĄD SEJMU.

Sejm według ordynacji wyborczej powinien mieć 444 posłów, ma ich jednak 442, bo dwa miejsca są niezajęte. Poniżej podajemy wykaz klubów sejmowych i ilość członków w nich. W nawiasie dajemy nazwę klubu w skróceniu według pierwszych liter i numer w czasie wyborów:

1. Związek Ludowo-Narodowy (Z. L. N. — ósemka) 100;
2. Polskie Stronnictwo Ludowe (P. S. L. — jedynka) 52;
3. Związek Polskich Stronnictw Lud. „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ (trójka) 47;
4. Klub Chrześcijańskiej Demokracji (Ch. D. — ósemka) 41;
5. Klub Parlamentarny Polskich Socjalistów (P. P. S. — dwójka) 41;
6. Koło Żydowskie (szesnastka) 34;
7. Klub Chrześcijańsko-Narodowy (Ch. N. — ósemka 20;
8. Narodowa Partja Robotnicza (N. P. R. — siódemka) 18;
9. Klub Zjednoczenia Niemieckiego (szesnastka 17;
10. Klub Ukraiński (szesnastka) 15;
11. Klub Związku Chłopskiego (berkobrylowcy) 11;
12. Niezależna Partja Chłopska (komunizujący) 7;
13. Klub Partji Pracy (Thugutt) 6;
14. Komunistyczna Frakcja Poselska 6;
15. Klub Katolicko-Ludowy (dwónastka) 5;
16. Klub Białoruski (szesnastka) 5;
17. Klub Ukraińsko-Włościański (szesnastka) 5;
18. Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada (szesnastka) 4;
19. Chłopskie Stronnictwo Radykalne (Okoń — piętnastka) 4;
20. Żydowskie Stronnictwo Ludowe (Pryłucki) 1;

Dzicy 3.

JANEK DOLINIARZ.

— No! nie chwalcie mię tak bardzo. Ja jestem Polakiem, a wiecie, co Polak, to Polak. I na Powązkach i w kryminale zawsze powinniśmy wiedzieć, żeśmy Polakami. Żeśmy biedni i czasem coś się zwędzi, to wiecie, taki marny los. Są pany, muszą być i dziady. Są bogaci, to muszą być i złodzieje, bo inaczej nie mieliby o czem myśleć.

Logika tego chłopca była zastanawiająca. Dobrego w życiu zaznał mało, nikt się nim nie zajął, a coby z tego gorącego serca być mogło? Biedny Janku!

Ale do rzeczy.

Dyrektor więzienia porozumiał się z komendą wojskową, że z aresztów dostarczy oddział przeszło 50 osób liczący.

Wieczorem tego dnia maszerowała grupka tych obdartusów pod dowództwem Janka z profosem obok, maszerowała czupurnie do najbliższych koszar. O ucieczce nikt ani nie pomyślał.

W koszarach wyznaczono im kwaterę, z zapowiedzią, że jutro pójdą — na front.

— Na front? Melduję, panie poruczniku, że oni nawet karabina trzymać nie umieją! Cóż dopiero strzelać!

— Nie szkodzi! Dziś trochę was przećwiczymy, macie nadarmo psuć kule na próbne strzelania, walcie w bolszewików.

Doliniarzom odpowiedź oficera zaimponowała. Gdy im rozdano karabiny i czapki żołnierskie (mundurów bowiem zabrakło), każdy z nich poczuł się co najmniej — Napoleonem.

Po kolacji zaczęto ich ćwiczyć. Sierżant objaśnił musztrę, używanie karabinu, przeprowadził praktyczne ćwiczenia, pouczył o mądrem „dekowaniu“ się przed nieprzyjacielem i polecił im mieć „honor“. Lepiej zginąć, jak uciec. Pamiętajcie żołnierze!

Następnego dnia oddział ich miał odejść w pole.

Janek, który dotychczas we wirze zajęć wojskowych nie miał czasu myśleć o domu, wspomniał sobie swego ojca, z którym pożegnać się wypadało. Zgłosił się u sierżanta po pozwolenie, obiecując, że punktualnie za godzinę będzie z powrotem.

W domu zastał ojca przygnębionego ostatniemi wiadomościami o bolszewikach.

— No! nie ojciec, co? Jestem we wojsku. Jutro idziemy na front. Bądź ojciec zdrów!

— Bądź zdrów, mój synu! A sprawuj się dzielnie!

— Już ja tam ojcu wstydu nie przyniosę.

Pocałował ojca w rękę, odszedł, a kiedy uszedł kilkadziesiąt kroków, oglądnął się, spojrzał na dom, coś go tknęło... kto wie?... może...

Zdusił cisnące się do oczu łzy, odchrząknął i punktualnie w godzinie był w koszarach

ZE ŚWIATA

FRANCJA.

Nowy rząd we Francji. We Francji, podobnie jak u nas, został premjerem dotychczasowy minister spraw zagranicznych Briand.

Cziczerin w Paryżu... W zeszłym tygodniu francuskim dyplomatom złożył wizytę sowiecki komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin.

HISZPANJA.

Niemcy w kleszczach. Rząd hiszpański, nie mogąc dojść do porozumienia w sprawach handlowych z Niemcami, wypowiedział Niemcom wojnę gospodarczą i zamknął granice swego państwa dla wyrobów niemieckich. Kupcom i fabrykantom niemieckim zatarg ten wyrządził wielkie straty.

TURCJA.

O przymierza. Rząd turecki zawarł w październiku dwa przymierza, jedno z Bułgarją, a drugie z Serbją.

SYRJA.

Rozruchy na wschodzie. Wojsko francuskie, wzmocnione przez świeże pułki, rozpoczęło natarcie. W natarciu uczestniczy konnica, która zamierza otoczyć wrogów. Oficerowie powiadają, że w ciągu grudnia powstanie będzie stłumione.

— Powstańcy syryjscy biją się nietylko z Francuzami, ale napadają również na spokojne wioski, zamieszkane przez ludność chrześcijańską. Podczas napadu na jedną wioskę poległo 150 powstańców i 40 wieśniaków. Obrońcy musieli cofnąć się wkońcu, bo zbrakło im strzeliwa. Rozjuszeni napastnicy wtargnęli wówczas do wsi i zemścili się w okrutny sposób na starcach, kobietach i dzieciach. Do miasta Bejrutu, co leży nad morzem Śródziemnem, przybyło wielu chrześcijan, którzy uciekli przed prześladowaniem powstańców.

— W Bejrucie wysiadło z okrętów 3 tysiące nowych żołnierzy francuskich.

W zrozumieniu poważnej sytuacji.

Oświadczenie klubu katolicko-ludowego, złożone przez ks. posła Dra Czuja w Sejmie dnia 26 listopada, podczas dyskusji nad expose p. premjera Skrzyńskiego.

Wysoka Izbo! W imieniu klubu katolicko-ludowego i imieniem stronnictwa, którego jestem prezesem, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje: Cieszymy się, że przez stworzenie obecnego Rządu nastąpiło odprężenie bardzo ciężkiej i groźnej sytuacji w kraju. Pocieszającem jest również i to, że mamy Rząd, jakiego nie mieliśmy dotychczas, to jest oparty na szerokiej platformie stronnictw,

---

Oddział „doliniarzy" przydzielono do jednego z pułków piechoty, którym w obronie przypadła obrona Radzymina. Tam bolszewicy skierowali najgwałtowniejszy atak.

Boje pod Radzyminem opisali już strategicy, historycy, opisali dość dokładnie śmierć bohaterską ks. Skorupki, kroniki jednak żadne nie wspominają ani nie wspomną, że w bojach tych bezpośrednim świadkiem był Janek Zalasiński. Oto czołowe oddziały polskie, prażone ogniem karabinów bolszewickich, poczęły się cofać. Widział to ks. Skorupka i z krzyżem w ręku zachęcał żołnierzy do walki.

— Za Boga i Ojczyznę! Naprzód chłopcy!

Bohaterski ksiądz szedł naprzód, za jego przykładem rzucili się chłopcy do walki, gdy wtem wraża kula ugodziła go w czoło. Padł.

Widział to Janek i jego koledzy. Szał dziwny ogarnął jego duszę, ryknął z całej siły:

— Koledzy! za Ojca duchownego!

Wezwanie poskutkowało.

Ci, którzy z „ojcami duchownemi" rzadko kiedy mieli do czynienia, ci, którzy spotkaliby się z nimi chyba — podczas egzekucji pod szubienicą lub przed słupkiem, zostali porwani wezwaniem Janka.

Z okopów zerwał się tuman. Nie kurz to był, lecz oni, najprawdziwsi — doliniarze. Gnali na bolszewickie okopy, jak wicher, w kilku minutach znaleźli się przy karabinach i bili.

Bili tak zawzięcie, że wołający o pardon bolszewicy zdołali zaledwie wymówić pierwszą połowę słowa: „pomy" — na drugą już nie stało czasu, gdyż doliniarze łoili, co siły starczyło.

— Łój! tego syna za ojca duchownego — zdziwiał się powtarzać każdy z doliniarzy.

Przed furją doliniarzy uciekła cała bolszewicka kompanja.

Przykład nie pozostał bez skutku. Inni żołnierze, widząc bohaterstwo garstki andrusów, rzucili się w pościg za nieprzyjacielem, który nie tyle przed liczbą, jak przed duchem ich umykał.

Po bitwie zarządzono krótki odpoczynek. Znoszono rannych, a kiedy wśród obecnych zauważono brak Janka, rzucono się w celu poszukania go. Jakieś pięćdziesiąt kroków za okopami leżał wśród dwóch trupów bolszewickich, przywalony trzecim na poprzek. Zaczerwieniona koszula wskazywała, że dostał pchnięcie bagnetem.

Na noszach, sporządzonych z dwóch kijów i nadzianych na nie bluzek, przeniesiono Janka do najbliższego wozu sanitarnego, skąd po założeniu tymczasowego bandażu odwieziono go na pociąg zdążający do Warszawy.

Z upływu krwi Janek skonał. Sanitarjusz zakrył go celtowym płaszczem.

— — — — — — — — — —

Pociąg z rannymi zajechał na dworzec warszaw-

reprezentowanych w Sejmie. Natomiast nie jesteśmy zadowoleni ze składu personalnego Rządu p. premjera Skrzyńskiego, podobnie jak nie jest zadowolone i społeczeństwo. Uważamy, że tylko niektóre teki są w rękach fachowych i doświadczonych, dających rękojmię, iż mogą sprostać zadaniu.

Z realizacją programu obecnego Rządu zapoznamy się dopiero w praktyce i poczynania jego oceniać będziemy bez uprzedzeń.

Za ujemny rys obecnego Rządu uważamy i to, że jest w nim reprezentowane tylko jedno stronnictwo ludowe, wśród zespołu i przewagi stronnictw robotniczych, oraz przedstawicieli wielkiej własności i wielkiego przemysłu.

Mamy poważne wątpliwości czy Rząd ten nie będzie tylko przejściowym, skoro powagę jego podważają niektóre organy prasowe, stojące na usługach stronnictw w nim reprezentowanych. (Por. „Echo Warszawskie" z 25 listopada o panu Skrzyńskim i Żdziechowskim).

Lękamy się, aby za jakiś czas Rząd ten nie stał się terenem dalszych walk i targów partyjnych ku zgorszeniu całego kraju.

Uważamy, że dla gospodarczego i finansowego ratowania Państwa, niezbędnem jest harmonijne współdziałanie Rządu z Sejmem, dla rehabilitacji w oczach społeczeństwa tak Rządu jak i Sejmu.

Domagamy się od Rządu p. premjera Skrzyńskiego objektywnego działania pod kątem dobra publicznego w imię sprawiedliwości, bez oglądania się na stronnictwa i partje. Jako stronnictwo ludowe, domagamy się specjalnej troski dla drobnego rolnictwa i rękodzieła przez zapewnienie mu długoterminowego kredytu i wyrównanie przepaści między tem, co rolnik sprzedaje, a tem co nabywa.

Jakkolwiek nie braliśmy udziału w ukształtowaniu obecnego Rządu i układaniu jego programu, wskutek czego nie mieliśmy wpływu na dobór odpowiednich członków gabinetu, to jednak doceniając w zupełności niezmiernie ciężkie położenie Państwa, oświadczamy, że obecnemu Rządowi we wszystkich koniecznościach państwowych nie odmówimy swego poparcia.

Gnębiciel blagi.

W pierwszej połowie listopada socjaliści włoscy rozesłali odezwę do socjalistów innych narodów pismo ze skargą na dyktatora Włoch, Mussoliniego, że w tyrański sposób, z pogwałceniem zasad demokratycznych, rozwiązał ich związki partyjne. Istotnie tak się stało. Włoski dyktator już od początku z żelazną energją tłumi nietylko ruch socjalistyczny, ale nawet dotychczas wszechwładne we Włoszech loże masońskie rozwiązał. Ściągnął za to na siebie nienawiść lewicowców całego świata, którzy mu zarzucają podeptanie „świętości" demokratycznych. Ten niezwykły człowiek, wytknąwszy sobie plan postępo-

---

ski. Służbę pomocniczą przy sanitetach pełnili cywile.

Co żyło i mogło nosić karabin, udało się na front, za frontem pozostały tylko kobiety i dzieci.

Wśród „sanitarjuszów" znalazła się i Antoniowa z placu Teatralnego.

Dziwny zaiste traf zrządził, że wagon z Jankiem jej przypadł do obsługi.

Rannych załadowywano do karetek szpitalnych. Jęk żołnierzy działał na obecnych tak przygnębiająco, że naokół ledwie szept jakiś można było dosłyszeć. Cisza kościelna.

Kiedy przyszła kolej na Janka, Antoniowa z prostej ciekawości odchyliła przykrycie, spojrzała na twarz, na te oczy, śliczne niebieskie oczy i stanęła jak wryta.

Coś... gdzieś... podobnego... widziała.

Lecz gdzie?

Osunęła się na kolana, nagle wybuchła spazmatycznym krzykiem:

— Jezusie! Jezusie Nazareński! Oj biedaku!

Poblizcy oficerowie, lekarze, sanitarjusze zbiegli się na ten krzyk, sądząc, że matka wśród trupów znalazła swego syna.

— Jezusie Nazareński! Ten chłopiec, to biedak, co mi ukradł z kramu pomarańcze i czekoladę. Ja go oddałam policji, a on tu dziś na marach... trup... trup!... Oj, mój biedny chłopczyku, złodzieju kochany. Gdybym ja wiedziała! Ja ci daruję tę starą ropuchę i wyschłego badyla, o mój synaczku, nie gniewaj się na mnie. Ja cię przepraszam, dziś tu na marach, jabym ci dała pomarańczy i czekoladek ilebyś zechciał. Możeś ty był głodny! O Jezu! Jezu! bądź mi i jemu litościw!

To mówiąc, rzuciła się na trupa Janka, całując mu ręce i nogi.

— — — — — — — — — —

Ból porwał ją wielki. Zemdlała.

— — — — — — — — — —

Trupiarka odwiozła zmarłego do kaplicy przedpogrzebowej na Powązkach.

Pogrzeb wojskowy odbył się skromnie. Za trumną szedł ojciec i Antoniowa, ta ostatnia rzewnie szlochała.

Skromny krzyż na grobie miał następujący napis: Jan Zalasiński poległ pod Radzyminem 16 sierpnia 1920 roku.

— — — — — — — — — —

Śpij Jasiu na Twoich Powązkach.

Jeśli miałeś jakie winy, Bóg Ci to przebaczy. Tyś się na Polsce niczego nie dorobił, a dałeś jej to, co miałeś najdroższego, dałeś jej swe życie.

Gdy dziś z oddali lat pięciu wspomnę sobie na ciebie, wierzaj mi, żal ciśnie się do serca, a do oka... łza.

16 sierpnia 1925 r.

KONIEC.

wania, usuwa z drogi wszystko i łamie wszystkich swoich przeciwników, bez względu na to, że to są t. zw. postępowcy, uważający się za nietykalnych.

Gdy obejmował władzę, Włochy, opanowane przez związki socjalistyczne, stanęły zaraz po wojnie przed ostatecznem rozprzężeniem. Skupiwszy koło siebie silną organizację t. zw. faszystów, Mussolini rozpoczął walkę z socjalizmem, która zakończyła się triumfalnym pochodem na Rzym i objęciem władzy przez niego. Odniósłszy zwycięstwo w kraju, zabrał się do parlamentu. Instytucja ta, uważana za źrenicę wolności, stała się we Włoszech tem, czem jest w innych państwach poza Anglją: terenem jałowych sporów, intryg i gadulstwa, a rzadko polem rzetelnej pracy obywatelskiej. To Mussolini zmienił za pomocą nowej ustawy wyborczej, zapewniającej faszystom bezwzględną większość. Oczywiście stało się to znowu z pogwałceniem „świętych" zasad demokratycznych, czemu dała wyraz opozycja, opuszczając parlament, skutkiem czego parlament składał się wyłącznie prawie z faszystów. Mussolini jednak nic sobie z tego nie robił i rządzi nadal niedemokratycznie.

Jakiż owoc jego tyrańskich rządów? Przedewszystkiem pognębienie wszelkich wolnomyślnych kierunków, które, jak powszechhna wieść niesie, są na usługach międzynarodowego żydostwa. Za to dzięki rządom Mussoliniego Włochy pod każdym względem świetnie się rozwinęły. Politycznie zdobyły sobie silny wpływ na okoliczne państwa, a to przez mądre układy i stanowcze wystąpienia, gdzie chodziło o wielkość Włoch. Gospodarczo są na drodze do osiągnięcia zupełnej równowagi i cieszą się zaufaniem całego świata. Społecznie, potrafiły usunąć rozbicie i walkę klas, skutkiem czego naród włoski czuje się naprawdę silnym jednością.

Sukcesy te zawdzięcza Mussolini temu, że patrzy na życie, jego sprawy i zagadnienia trzeźwo i kieruje się zdrowym rozsądkiem, a nie pustymi hasłami, rzekomo popierającymi postęp. Tego zdrowego rozsądku przydałoby się nam, Polakom. My bowiem w polityce kierujemy się właśnie pustymi frazesami demokratycznymi, dzięki którym dajemy się bez końca wodzić za nos nieuczciwym politykom. Dlatego też mamy najbardziej postępowe ustawy, a w życiu zacofanie, nieuctwo, brak karności społecznej i w rezultacie nędzę.



Poręba Radlna.

NIEZAPOMNIANY DZIEŃ.

W dniu św. Stanisława odbyła się wielka uroczystość, której młodzież od kilku lat z utęsknieniem oczekiwała, mianowicie: poświęcenie sztandaru. Całą wieś owiał w tym dniu nastrój wspólnej zgody i serdeczność. Rano w sali szkolnej zebrała się młodzież wraz z delegatami z okolicznych wsi, z Tarnowa, Skrzyszowa i Woli Rzędzińskiej. Po ugrupowaniu się ruszyła do kościoła. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat Dr Bulanda, a równocześnie przemówił do młodzieży, jakie ma obecnie spełniać zadania i jakie ma znaczenie sztandar. Po przemówieniu nastąpiło wbijanie tak zwanych gwoździ pamiątkowych. Udział we wbijaniu gwozdzi wzięło grono nauczycielskie, inteligencja i przedstawiciele z sąsiednich gmin, prócz naczelnika gminy Nowodwoża. Wieczorem zaś na zakończenie tak pamiętnego dnia odegrała młodzież przedstawienie pod tytułem: „Dziesiąty pawilon", które prowadziła p. Mysarówna. Ów dzień zapisał się głęboko w sercach młodzieży wiejskiej. Za urządzenie tej uroczystości należy gorąco podziękować Patronowi ks. prałatowi Leśniakowi, który nie oszczędzał pracy, również p. Dyrektorowi Jaraczowi oraz pp. nauczycielkom. Następnie p. Kępie, który bezinteresownie urządził dekoracje sceniczne. **S. Haudo.**

Tarnów.

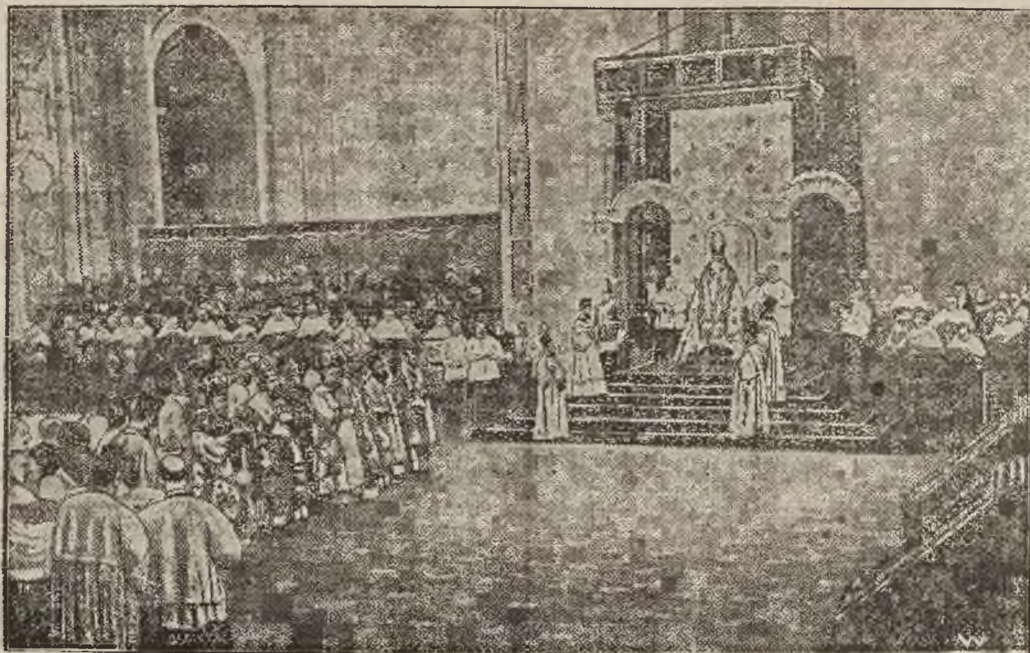
UROCZYSTOŚĆ 40-LECIA KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Redakcja otrzymała następujący list z prośbą o umieszczenie:

Uroczystość 40-lecia Koła Tow. Nauczycieli szkół wyższych w Tarnowie odbyła się w niedzielę dnia 20 b. m. tamże.

Po mszy św., celebrowanej przez Najprzew. Ks. Biskupa Wałęgę u Filipinów, na której zebrali się profesorowie tarnowscy i goście zamiejscowi, odbyło się uroczyste poświęcenie Koła T. N. S. W. w pięknej sali kasynowej. Posiedzenie rozpoczęło się śpiewem chóru pod kier. prof. Gorzojowskiego, poczem powitał zebranych gości prezes Koła Piller i oddał przewodnictwo prezesowi okręgu, Drowi Mikulskiemu z Krakowa. Piękny wykład ideowy o celach Towarzystwa wygłosił prof. Klemensiewicz z Krakowa, który nawoływał nauczycielstwo do nieustawania w pracy w pierwszych szeregach narodu, mimo idącego z Bolszewji hasła: precz z klasą oświeconą i jej przodownikami! Potem prof. Arway w następnym referacie

Wielka rocznica.



W tym roku upływa 1600 lat, jak odbył się sobór nicejski (w r. 325 po Nar. Chr.) który był bardzo ważnym dla kościoła katolickiego. Rycina powyższa przedstawia uroczysty obchód tej rocznicy a na tronie widzimy obecnego Papieża Piusa XI.

dał zarys pracy w Kole tarnowskiem przez lat 40. Przesunęli się przed oczyma duszy zebranych bojownicy Koła: dyrektor Trzaskowski, prof. Habina, ks. Pechnik, Benoni, Leniek, Morawiecki, Trybowski, Arway i uwypukliła się znana w kraju indywidualność Koła tarnowskiego, bojownika czy to o sprawę narodową i język polski, czy też sprawy zawodowe nauczycielstwa. Prelegenta nagrodzono żywymi oklaskami.

Po posiedzeniu odbyło się wspólne śniadanie w lokalu „Gwiazdy“. Do stołów zasiadło około 100 profesorów. Ożywiona pogawędka, przeplatana ciętymi toastami, przeciągnęła się do wieczora. Ze sfer poselskich brali w uroczystości udział: posłowie Matakiewicz i Dubiel, z Kuratorjum wizytatorowie: Przyjemski, Dr Jakóbiec, Panowicz, Wierzbicki, Wyrobek, z Kapituły: ks. prałat Myssor i w. in.

„WOLNE GŁOSY“.

Korzystam z otwarcia w „Ludzie Katolickim“ rubryki p. t. „Wolne głosy“, aby wypowiedzieć się choćby w kwestji, że idee i myśli rozumne, któremi Redakcja hojnie obdarza czytelników, znajdą zrozumienie.

Żyjemy dzisiaj w okresie tylu skrajnych poglądów i zalecanych metod pracy politycznej, że głos poważny i mający do tego wszelkie widoki powodzenia, powinien być jak najskrupulatniej notowany. Widzimy dzisiaj tyle wybujałych ambicyj i niezaspokojonych żądz, rozpanoszenie się zła, które wygrywa na ludzkich namiętnościach. a pragniemy przecież wszyscy z głębi duszy, aby przecież iść ku lepszej przyszłości. Jest nam ciężko i nieznośnie, widmo ruiny zagląda nam raz po raz w oczy, a my jednak ciągle zaślepieni w niezgodzie między sobą. Stać nas jedynie na wzajemne oskarżanie się i wstrętne wyzwiska.

Trudno więc dzisiaj w tej powodzi nienawiści doszukać się głosu rozumnego i spokojnego, któryby działał jak balsam kojąco. A przecież wiele jest ludzi, zwłaszcza na wsi, którzy tego głosu pragną. Lecz ci, jakby przerażeni okropnością dzisiejszych stosunków, wolą milczeć. Uczciwa chłopska dusza zamknęła się w sobie i cierpliwie czeka, oddzielając tymczasem zdrowe ziarno od plew. Zdrowe ziarno to każde pismo, każda myśl, która dochodzi do wsi naszej w formie poważnej i spokojnej. Plewy to sianie nienawiści, to rzucanie kamieniem na każdego, kto jest innego zdania, to obiecywanie rzeczy nigdy nie dających się spełnić, to wszystko, co określamy jednem mianem demagogji. Rzucono ją na wieś naszą polską, jako kość niezgody. Smutnem jest też nad wyraz, iż tymi bojownikami niezgody są niejednokrotnie ludzie, którzy z tego samego ludu się wywodzą. Dla zaspokojenia własnych ambicyj starają się pozbawić nas wszystkiego, co nam drogie i święte.

Do nie tak dawna, gdy mówiło się o chłopie polskim, to miało się na myśli coś jednego, jednako myślącego. Dziś zaszczepiono w nas ziarna nienawiści, które wydały ten plon, że się nie rozumiemy. Zbrukano także i poniżono nasze ideały! A dlaczego

to się stało? Zapomnieliśmy w powodzi różnych ułudnych słów o tem, co nas wszystkich wspólnie łączy. Wspólnym naszym skarbem i zdrojem wszystkiego jest nasza wiara katolicka. Zamiast na tej Bożej płatformie rozpocząć znojną pracę na niwie odrodzonej Ojczyzny — wielu poszukało sobie innych bożków. I przeliczyli się, albowiem nawet nie wiedząc kiedy, znaleźli się na drodze nienawiści. Zaraz zaczęli się różnić między sobą i dzisiaj, jak przy budowie wieży Babel, mówią do ludu różnymi, niezrozumiałymi językami. Ludowi bowiem naszemu obcą jest nienawiść, pragnie on żyć spokojnie i uczciwie. To też wierzę, że otrząśniemy się z tego zła, które nam narzucono, że odbywszy pielgrzymkę, powrócimy na właściwą drogę. Tylko musimy to sobie jasno powiedzieć i wszyscy tego zażądać, bo nie bez trudu oddadzą nam nasz utracony ideał. Musimy głośno sobie powiedzieć: pragniemy **na miłości bliźniego, a nie na nienawiści budować przyszłość naszą.** Jeśli do pracy pójdziemy w Imię Boga, jeśli w zupełności podejmiemy nasz najświętszy ideał, wiarę katolicką, wtedy i jaśnie będziemy mogli patrzeć w przyszłość.

Chciałbym, aby „Lud Katolicki", który tak niestrudzenie walczy w imię hasła „Katolicka Polska", znalazł się w ręku każdego, aby trafił zwłaszcza do tych cichych, zamkniętych na głos nienawiści i utwierdził ich w wierze.

Sam czytam co tydzień „Lud Katolicki" i jego proste, spokojne i rozumne słowa są mi zachętą do znojnej, codziennej pracy, a także i pociechą, że nie jest tak źle znowu, tylko nie umiemy obrać właściwej drogi i zapominamy, co nas wszystkich łączy.

Kraków, w listopadzie 1925.

Młody z ludu.

—o—

Roraty polskie.

Spuście rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niech spuszczą z deszczem sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela.

Tak wołał prorok imieniem całego rodu ludzkiego, wyrażając głęboką tęsknotę za oczekiwanym Mesjaszem. Tak woła kościół na początku Mszy roratnej. Jutrzenka, która miała uprzedzić przyjście Jezusa, na ziemię, była N. P. Marja. O tej to Gwiaździe, co wyszła z domu Jakóbowego, czyta kapłan we Mszy świętej słowa proroka: „Oto Pana..." Jest tam opisane poselstwo Archanioła Gabryela do N. Panienki, zwiastując jej tajemnie, macierzyństwo Boże. To treść nabożeństwa roratnego, a jaki jego początek?

Stare kroniki głoszą, że roraty, tak nazwane z łacińska, od pierwszych słów, któremi kapłan Mszę św. zaczyna, wprowadził do naszej Ojczyzny Bolesław Wstydliwy, około 1230 r. na prośby swej żony bł. Kingi, czyli Kunegundy, w tym celu, aby podnieść w oczach całego narodu nabożeństwo do N. M. P. Przy tem postanowił bogobojny monarcha, aby na początku adwentu jeden przedstawiciel, każdego ze siedmiu stanów Rzeczpltej, stawiał świecę na ołtarzu, przez co miał zaznaczyć gorącą wiarę danego stanu w Jezusa, który jest jasnością świata i którego gorejąca wydrążała świeca. Nadto każdy przedstawiciel stawiający świecę na ołtarzu miał wyrazić głośno swą gotowość na sąd boski. Po kolei stawiali świece na ołtarzu: król, prałat, senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i rolnik, a każdy wymawiał te słowa: „Gotowy jestem na boski sąd".

To tak piękne nabożeństwo, połączone z tak znamiennemi ceremonjami przyjęło się szybko w Polsce, gromadząc koło ołtarzy Marji wszystkie stany, wszystkie korporacje i zrzeszenia. I już siódmy wiek mija od początku rorat w naszej Ojczyźnie, a jednak dotąd gromadzą one wiernych, a co ważniejsze, gromadzą całe masy stowarzyszeń i organizacyj. Tem uroczystem wystąpieniem, pragną zaznaczyć swoją gorącą i żywą wiarę w to wszystko, co Bóg objawił, a szczególnie chcą dać upust uczuciom serca, kierującym się na tych roratach szczególnie ku tej, co jest „Królowa Korony Polskiej", szczególną orędowniczką i patronką naszą. Nabożeństwo to, Marja, żywa wiara i garące, namiętne przywiązanie do Kościoła, to trzy niezbędne, konieczne cechy każdego katolika-Polaka, jeśli ten nie chce być tylko katolikiem z metryki, ale z czynu, ale z najgłębszych przekonań i zasad życia.

A u nas właśnie dzisiaj tych przekonań katolickich i życia z nich coraz mniej, wobec zgubnych haseł i prądów przewrotnych, nurtujących i w życiu naukowem i społecznem i religijnem. U nas często katolicyzm się kryje i chowa, a rzadko się manifestuje publicznie poważnem życiem. Stąd to raz poraz widzimy w Ojczyźnie naszej bardzo smutne i bolesne fakty, że stronnictwa przewrotowe, idące zawsze w parze z wrogim nam elementem, biorą górę i na większą hańbę katolików, w państwie katolickiem zwyciężają, sprowadzając nieobliczalne straty materjalne, a jeszcze moralne na kraj.

Niechajże choć dzisiaj ta uroczystość będzie manifestacją serc i dusz. Niech z tych serc i dusz naszych utworzy się wspaniała, nieśmiertelna gromnica roratna, którą z pokorą złożymy u stóp Jezusa i Marji, oświadczając naszą gotowość na boski sąd.

W. Kądzielawa.



SŁOWO BOŻE

Druga niedziela Adwentu.

Msze święte odprawiają się dziś w kolorze fioletowym, który nam przypomina obowiązek pokuty. Każdy z nas ma wiele tytułów do pokuty, do naprawy życia.

W państwie naszem dzieje się tyle grzechów, tyle nieraz niesprawiedliwości. Nie szanuje się grosza publicznego, niektórzy obracają nim, jak swoim. Zbrodnie nieraz uchodzą bezkarnie. Na szerzące się zło patrzymy przez palce w imię fałszywie pojętej tolerancji czy demokratyzmu. I w kraju mamy niedostatki, cierpimy jedni za drugich, i zagranica nie liczy się z nami tak, jak musiałaby się liczyć, gdyby była u nas siła ducha, siła moralna, poczucie obowiązku i odpowiedzialności, sumienność w pracy, szczery patrjotyzm, ambicja narodowa, streszczająca się nie w słowach, lecz w działaniu, poczucie jedności, zgody, braterskiego napomnienia. Gazety nie starają się wczuć w ducha nauki katolickiej, sieją nienawiść, nie umieją miłości wlewać w serca, głoszą nieraz zdania sprzeczne z nauką Chrystusa i katechizmem, boją się złego nazwać złem, wszystko zwalają na rację stanu, politykę i t. p., ochotnie zaś wywlekają na światło dzienne różne brudy, zamiast skierować je do sądów i innych kompetentnych czynników. Są nawet takie, które z zawodu walczą z wszelką prawdą i uczciwością.

Małżeństwa nie żyją w zgodzie, nikt nie umie ustąpić drugiemu, nie liczą się z tem, że i ktoś drugi ma prawo do życia i pewnej wygody. Niema ducha samozaparcia, poświęcenia, cierpliwości, zgody z wolą Bożą, niema żywej wiary, któraby przenikała życie nasze publiczne i prywatne.

Robi się interesy ze szkodą drugich, uprawia się murzyńską moralność („ja ciebie mogę skrzywdzić, ale ty nie możesz mi niczem stanąć naprzeciw mej woli“), nie dba się o religijne wychowanie dzieci, nie przestrzega się norm zwyczajnych obyczajności tak wobec siebie, jak i wobec drugich, uniewinnia się najwstrętniejsze grzechy i zbrodnie, siada się na dwóch stołkach, służąc trochę Panu Bogu, a więcej dzikim upodobaniom, zapatrywaniom, źle zrozumianej miłości własnej.

Chcemy uczynić mocnem państwo nasze, chcemy, by niem rządziło prawo, by wszyscy się liczyli z nami, by i nam było dobrze w ojczyźnie, to nie narzekajmy jedni na drugich, ale zacznijmy każdy poprawę od siebie. Łatwo na drugich ujadać, ale nie łatwo samemu czynić, co należy. Jeśli się będziemy rządzili duchem Chrystusowym, jeśli zastosujemy do siebie naukę katolicką, a od złych zasad świata będziemy stali zdala, ponadto jeśli każdy zacznie pracować sumiennie, ponosić nawet trudy dla rzeczy wyższych, jeśli sumienność i pracowitość zapanuje, wtedy nie będziemy potrzebowali patrzeć na to rozwydrzenie dziś panujące. Ale tego nie dokonamy inaczej, tylko przez pokutę, przez pracę nad swoim charakterem, nad swoją duszą. Uczyńmy to w cichym czasie adwentowym.

Musimy pamiętać, że oprócz tych rzeczy i spraw doczesnych są rzeczy i sprawy wieczne, duchowe, wyższe, są prawdy realne, o których zapominać nie wolno. Bóg nie zostawił ludzi jakby jakie stado dobijające się o żer, ale wytyczył wszystkim i każdemu zosobna wielkie przeznaczenie. Nie możemy się nie liczyć z prawdami moralnemi. Wszak one rozstrzygają o każdem powodzeniu. Jeśli będziemy duchowo zdrowi, jeśli moralność będzie troską dnia każdego, jeśli wprowadzimy w życie zasady katolickie, wtedy nie zmoże nas żadna potęga, a nieprzyjaciele bać się nas będą.

Wreszcie uprzytomnijmy sobie, że czeka nas surowa odpowiedzialność za nasze czyny, słowa, myśli i opuszczenia. Dopóki w sumieniu nie będziemy zważać na odpowiedzialność, dotąd będą się działy nadużycia na każdem stanowisku. Im zaś kto ma więcej podwładnych i tych, którymi kieruje, tem cięższa odpowiedzialność za zgorszenie lub nieuczciwość względem nich.

Postanówmy w nowym roku kościelnym odnowić się na duchu przez pokutę, czyli ujarzmienie niemoralnych i niekatolickich pragnień, poruszeń, mów i czynów. Zróbmy porachunek z Bogiem na spowiedzi, bo jeśli się sami sądzić będziemy, Bóg nas sądził nie będzie. Przyobleczmy się w Chrystusa i idźmy za Nim i za Jego Kościołem, a pewni będziemy zwycięstwa nad złem i niebezpieczeństwami. **„Ufajcie, jam świat zwyciężył!“** — powiada Chrystus. Z Nim musimy zwyciężyć.

Dziś obchodzimy także pamiątkę **św. Mikołaja**, biskupa i wyznawcy. Odznaczał się czynną miłością bliźnich i nawet źle prowadzących się wyciągał z bagna niemoralności, dając im zasiłki do życia uczciwego. Nie czekał pochwały od ludzi, ale w cichości dobrze czynił. Czyż dziś niejeden właśnie nie przez to źle się prowadzi, że nikt mu w biedzie nie dopomoże, nikt nie zapyta, czy ma co jeść, czem się okryć? Czyżby niejeden samolub gospodarz nie lepiej zrobił, gdyby cichaczem posłał odrobinę chleba, jakiś kawałek odzieży biedakowi? Przecież za to otrzymałby stokrotną nagrodę od Chrystusa, a nawet i lepsze powodzenie na ziemi. Samolubstwem nie możemy się kierować, bo samolub ma do stracenia, a nic nie zyskuje. Jezus Chrystus wyraźnie powiada: **„Pókiście nie uczynili** (dobrze) **jednemu z moich najmniejszych, aniście mnie nie uczynili“** (Mat. 25, 45).

We wtorek (8 grudnia) przypada obowiązkowa uroczystość **Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny**. Najśw. Dziewica już od pierwszej chwili swego istnienia nie podlegała żadnemu grzechowi. Ona jedna wśród całej ludności była wolną od grzechu pierworodnego. Przywilej ten miała ze względu na przyszłe macierzyństwo Boże. Niemożliwem było, by sama świętość, Syn Boży, miał brać ciało z niewiasty podległej grzechowi i szatanowi. Toż słusznie zwał ją Anioł **„łaski pełną“**. Na cześć Jej Niepokalanego Poczęcia śpiewajmy **„Godzinki“**. Dawniej w Polsce w każdym domu szczerze katolickim śpiewano rankiem „Godzinki“. Dziś już nawet w kościele ludzie nie umieją ich śpiewać. Nawet książki do nabożeństwa nie chcą brać do kościoła, albo mając książkę, nie zadają sobie trudu, by ją otworzyć i śpiewać „Godzinki“. Wolą przekręcać słowa lub stać, nudząc się i ziewając.

Pielęgnujmy czystość duszy. Wychwalając Najśw. Pannę w „Godzinkach“, zapalajmy się do wzniosłych myśli religijnych i wstydźmy się, jeśli w oczach Najś. Panny chodzimy z zaszarganą grzechami duszą. Oddajmy Jej czyste serce. W ten sposób uczcimy Ją najlepiej i miłościwe Jej oko spocznie na nas i na naszych sprawach.

Jakżeby to pięknie i słodko schodził nam dzień, gdybyśmy rano wcześniej wstawali właśnie po to, by odśpiewać „Godzinki“. Czyżby się dzieci leniwiły w pościeli, czyżby służba zbywala pracę, gdyby ojciec lub matka, albo oboje, wstając, zaśpiewali „Godzinki“ i do śpiewu zachęcili dziatwę i służbę? Odmówmy tę prześliczną praktykę śpiewania „Godzinek“.

EWANGELJA

(św. Mateusza 11, 2—10).

W on czas Jan usłyszawszy w więzieniu o dziełach Chrystusowych, posławszy dwóch z uczniów swoich rzekł Mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli z martwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają. A błogosławiony jest, kto się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

DO JEZUSA ZDĄŻA SIĘ PRZEZ POKUTĘ.

Zanim Jezus Chrystus wystąpił na widok publiczny ze swoją Boską nauką, św. Jan Chrzciciel głosił rzeszom nad Jordanem: **„Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie“** (Mat. 3, 2). Pokutującym udzielił chrztu, który jednak jeszcze nie odpuszczał grzechów, tylko usposabiał do ich odpuszczenia. Sam Jan dawał przykład pokuty, odziewając się w skórę wielbłądzią i pędząc surowy żywot na pustkowiu. Te jego nauki pokutne nie pozwalały mu milczeć wobec grzesznego życia króla Heroda Antypy. Król ten żył na wiarę z żoną brata swego Filipa, Herodjadą. Jan odważnie go upomniał i za to dostał się do więzienia. Lecz i stąd nie przestał pełnić swego zadania. Przychodzili do niego uczniowie, radząc się, za kim mają iść: za Chrystusem, czy za kim innym. Jan tedy wysłał dwóch z nich, aby się przypatrzyli dziełom Chrystusowym. Gdy przyszli, słyszeli naukę i patrzyli na cuda Chrystusa (o których prorocy już dawno przepowiadali), stwierdzające jej Boskość. Donieśli o tem Janowi, a on im powiedział otwarcie: **Idźcie za Chrystusem!**

Tę stałość Jana i wiarę silną pochwala Chrystus i powiada, że nie miękkie szaty, w jakie odziewa się Chrystus dziś naucza przez Kościół katolicki.
Heród, nie chwiejność w wierze, ale pokuta Janowa mają być wzorem dla uczniów Chrystusowych. Sam Chrystus chodzi ubogo, ale nie po ubraniu poznaje się wartość czyją.

Naśladujmy św. Jana Chrzciciela w duchu pokuty i tak usposobieni przychodźmy do Chrystusa, ochotnie słuchając i pełniąc wskazania Jego boskiej nauki. Chrystus dziś naucza przez Kościół katolicki.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDZIEŃ 1925.

7. Poniedziałek. Ambrożego.
8. **Wtorek. Niepokal. Pocz. N. M. P.**
9. Środa. Leokadji, Wal.
10. Czwartek. N. M. P. Loretańskiej.
11. Piątek. Damazego p. w.
12. Sobota. Aleksandra m.
13. **Niedziela.** Łucji, Otylji.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	8 grudnia.
Nów	15 grudnia.
Pierwsza kwadra	22 grudnia.

ARTYKUŁ O STEFANIE ŻEROMSKIM. W dzisiejszym numerze zamieściliśmy bardzo pięknie i rzeczowo napisany artykuł o Stefanie Żeromskim, jednym z najzdolniejszych pisarzy polskich, który zmarł temu niedawno. Autor tego artykułu bardzo rozumnie, podając charakterystykę jego wpływu na społeczeństwo i rolę jaką odegrał, pozostawił na boku to, co w pismach swoich Żeromski napisał nielicującego z dobrymi obyczajami i moralnością, a uwypuklił to wszystko, co świadczyło o chwalebnem wykazywaniu przez niego powolania, jako jednego z najbardziej utalentowanych pisarzy polskich. Istotnie ten sposób jest najwłaściwszym, zamiast bronić tego, co się obronić nie da, lepiej podać i zalecić wszystko, co wielkiego Żeromski stworzył, a w ten sposób oddą się Jego pamięci najwłaściwszą przysługę. Autorowi cześć!

ZIMA NADESZŁA. W Krakowie spadł w niedzielę duży śnieg i równocześnie nastały mrozy. Ze wszystkich stron donoszą nam, że zima wszędzie zapowiada się bardzo ostra. Lwów był zasypany prawie cały śniegiem, wskutek czego ruch uliczny musiał być nieco ograniczony. Na Pohdalu spadł również wielki śnieg, wysokości 40 cm. Widzimy więc, że ta wielka zima, którą prorokowano, zbliża się do nas powoli.

NOWE GRANICE ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ. Na mocy bulli apostolskiej „Vix dum Poloniae unitas", przyłączono do archidiecezji krakowskiej z diececzji tarnowskiej sześć parafij: Kasina Wielka, Kasina Mała, Lubomierz, Mszana Dolna, Niedźwiedź i Olszówka; z diecezji kieleckiej dziesięć parafij: Biały Kościół, Bórków (bez Skrzeszowic i Lososkowicz), Gorenice, Igołomja, Korzkiew, Luborzyca, Pobiednik Mały, Racławice, Wawrzeńczyce, Więcławice. Od archidiecezji krakowskiej odłączono tylko wieś Chełmek z parafji Bobrek na rzecz diecezji śląskiej.

SKRZYŃSKI NIE ZNAŁ KIERNIKA. Bardzo ciekawy szczegół podały gazety: Okazuje się bowiem, że premjer Skrzyński jeszcze przed sobotniem pierwszem posiedzeniem Rady ministrów nie znał osobiście dwóch ministrów swego gabinetu. Byli to mianowicie ministrowie Kiernik i Piechocki. Dopiero przed samem posiedzeniem Rady ministrów przedstawiono premjerowi nowych ministrów.

PRZYJEMNY NOCLEG. We wschodniej Małopolsce pod miejscowością zwaną Worochta napadła gromada wilków w lesie na idących dwóch żołnierzy ze straży celnej. Żołnierze po wystrzelaniu wszystkich naboi ze strzelb schronili się na drzewa, na których przesiedzieli do rana.

PODHALANIE W KRAKOWIE. W zeszłym tygodniu nadszedł do Krakowa na wystawę owiec, gołębi, drobiu i t. d. transport około stu owiec z Podhala. Mieszkańcy Krakowa mieli sposobność zobaczyć stado pięknych owiec, ozdobionych wstążeczkami i dzwoneczkami, oraz prześliczne cztery psy owczarskie. Miły to był obraz, przypominający hale i szałasy Tatrzańskie, zwłaszcza, że za tem wszystkiem postępowało czterech zgrabnych Podhalańców w juhaskich i bacowskich strojach. Zorganizowaniem tej wycieczki zajął się głównie p. Wojciech Kamiński, jeden z ruchliwszych gospodarzy w Szaflarach.

TYFUS PLAMISTY W BRANICACH POD KRAKOWEM wybuchł ostatniemi czasy. Do szpitala św. Łazarza na oddział epidemiczny przywieziono 14 chorych z Branic. Dotąd dwóch z nich umarło, jeden umarł w Branicach. Władze zarządziły wszelkie w tym wypadku wskazane środki izolacji w Branicach. Kilka rodzin znajduje się pod ścisłą obserwacją. Posterunki policji czuwają nad przestrzeganiem wydanych zarządzeń.

8 GRUDNIA DNIEM WOLNYM OD PRACY. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych, dzień 8 grudnia, jako święto Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej jest dniem wolnym od pracy. Wobec tego wszystkie urzędy, szkoły i sklepy będą w tym dniu nieczynne.

WOJSKO SALUTOWAĆ BĘDZIE GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. W myśl rozkazu ministra spraw wojskowych, oficerowie i szeregowi, przechodząc w oddaleniu 10 kroków od grobu Nieznanego Żołnierza winni oddawać honory wojskowe. O ile oficerowie i szeregowi przystają koło grobu, winni zdjąć czapki.

NIETYLKO U NAS ZIMA. W północnej części półwyspu Skandynawskiego, gdzie leży Szwecja i Norwegja, mróz dochodzi już do 30 stopni podług ciepłomierza Celzjusza. W wielu przystaniach ruch statków ustał, bo woda w morzu zamarzła.

ZA NIEDOZWOLONE PICIE WÓDKI 12 000 LAT WIĘZIENIA. Departament sprawiedliwości w Waszyngtonie ogłosił sprawozdanie, wedle którego od czasu zaprowadzenia ustawy, zabraniającej wyrobu, wyszynku i picia alkoholu w Stanach Zjednoczonych wymierzono na winnych grzywny w sumie łącznej 30 miljonów dolarów, tudzież kary więzienia w łącznej liczbie 12.000 (dwunastu tysięcy) lat.

POLSKA W HOŁDZIE WIELKIEMU OBYWATELOWI. W dniu 20 stycznia 1926 r. przypada setna rocznica zgonu Stanisława Staszica. W celu uga-

miętnienia niezwykłych zasług tego wielkiego Męża stanu i wybitnego Polaka, zawiązał się w Warszawie stołeczny Komitet obchodu setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica.

KTO RZUCIŁ BOMBĘ NA P. PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO? W sprawie procesu Steigera we Lwowie zaszedł znowu sensacyjny zwrot. Oto z Berlina nadeszła wiadomość, iż Olszański zjawił się w niemieckiem prezydjum policji i oświadczył, że dłużej nie może przyglądać się spokojnie procesowi Steigera we Lwowie, gdyż on jest sprawcą zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego, a Steiger jest niewinny. Olszański oświadczenie potwierdził na piśmie wobec świadków. Ze Lwowa donoszą, że do obrony Steigera nadszedł telegram z Berlina, pokrywający treść poprzedniej depeszy. Olszański opisał wszelkie szczegóły, odnoszące się do przygotowania i zamachu i samego wykonania. Olszański został drogą losowania wyznaczony do spełnienia zamachu. Olszański podaje, że podjął się wykonania zamachu pod warunkiem, że wojskowa organizacja ukraińska w wypadku aresztowania człowieka niewinnego, natychmiast drogą anonimów, lub w inny sposób uwiadomi władze.

TRAGICZNY WYPADEK NA POLSKIEM MORZU. W ubiegłym tygodniu zdarzył się w zatoce puckiej tragiczny wypadek, skutkiem którego zginęły dwa życia ludzkie. Oto przed nadciągającą burzą czterej rybacy wyjechali na pełne morze, by wydobyć zastawione sieci. W drodze powrotnej, tuż przy brzegu, łódź rybaków natrafiła na t. zw. kipiel, skutkiem której wywróciła się, zaś rybacy wpadli do wody. Dwaj z nich zdołali dopłynąć do brzegu, zaś bracia ich August Gojke i Józef Worsz zginęli w odmętach morza. Po długich, kilkudniowych poszukiwaniach zdołano ciała ich odnaleźć. Tragicznie zmarli rybacy zostali pochowani na cmentarzu w Szwarzewie.

„DOM INWALIDÓW". Podjęta przez Związek Inwalidów Wojennych myśl wzniesienia w Stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu „Domu Inwalidów" doczeka się niebawem zrealizowania.

„DOM INWALIDÓW" stanie na Żoliborzu, tuż przed kolonją oficerską na przyszłym Placu Inwalidów. Będzie to olbrzymi gmach, dwupiętrowy, w kształcie łuku, o formie klasycznej. Mieścić będzie oprócz biur Zarządu Głównego Związku Inwalidów — warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów inwalidów i dzieci tychże, dalej czytelnię i bibljotekę, hotel dla przyjezdnych członków Związku, internat-przytułek dla inwalidów, potrzebujących pomocy lekarskiej i stałej opieki, szpital-sanatorjum, kaplicę, warsztaty i t. d.

Stefan Żeromski

ur. 1864 umarł 20 listopada 1925.

Nasze piśmiennictwo straciło w ś. p. Stefanie Żeromskim wielką siłę pisarską, światłego nauczyciela narodu, pocieszyciela w czasach niewoli obcej, a wskaźnika nowych dróg w czasach wolności.

Gdy Stanisław Reymont otrzymał nagrodę europejską Nobla za swoją działalność pisarską, słychać było bardzo poważne głosy ludzi wysokiej kultury, że nagrodę powinien był otrzymać Żeromski, jako pisarz obdarzony lotniejszym duchem i wyrażający głębiej pragnienia narodu polskiego.

Jest to podobne przeciwstawienie, jak w sporze, kto większy i bardziej narodowy, Mickiewicz czy Słowacki.

Nie myślę tu rozsądzać sprawy; stwierdzam tylko, że jak Reymonta możnaby nazwać głosem ziemi polskiej, tak Żeromskiego nazwalibyśmy krzykiem sumienia narodowego. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że Żeromski znał tę ziemię wszechstronnie. Jako student uniwersytetu, a potem nauczyciel prywatny poznał całe Królestwo Polskie, pałace, domy, chaty, chałupników, komorników, fabryki i robotników, życie i dolę wszystkich stanów. Najbardziej przejął się dolą najbiedniejszych w narodzie, biednego chłopa bez ziemi i domu i wyzyskiwanego robotnika.

W niniejszym artykuliku zajmiemy się najważniejszymi utworami Stefena Żeromskiego, mającemi znaczenie społeczne i narodowe.

W pierwszym utworze **„Rozdziobią nas kruki i wrony"** (1895) rozważa dolę warstw wykształconych naszego narodu, przygniecionego ręką moskiewską po nieudałem powstaniu z r. 1863. Społeczeństwo polskie jest zgnębione i rozbite, chłopi wyławiają ostatnich powstańców i zabijają ich lub oddają w ręce rosyjskie. A przecież ci powstańcy walczyli także o los chłopa. Lecz chłopi nie rozumieją tego jeszcze, bo są ciemni. Ale mimo zgnębienia społeczeństwa już zaczynają działać ludzie, którzy podnoszą ducha w narodzie, choć sami popadają przez to w nieszczęście (Janek, Jadwiga).

W następnej powieści **„Syzyfowe prace"** widzimy, że nawet z chłopskiego pokolenia wyrastają nowi bojownicy przeciw uciskowi Moskali. Syn fornalski Andrzej Radek, student gimnazjalny, łączy się ze synem szlachcica, Marcinem Borowiczem, i pracują wspólnie nad podniesieniem duchowem kolegów, uczą się literatury polskiej i krzepią upadłego ducha narodowego.

Losem innych warstw narodu zajmuje się poeta w **„Ludziach bezdomnych"** (1900). Doktor Judym, lekarz, jest opiekunem warstw robotniczych, chłopów bezrolnych służby wiejskiej. Jest on bliskim osobistego szczęścia przez małżeństwo z Joasią, lecz odpycha je od siebie; on nie może mieć własnego domu i ogniska, gdy w Polsce są ludzie bezdomni.

(Dokończenie nastąpi).

Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5 do 8 miljonów zł. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „Cegiełek" jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze Państwa.

Budowa „Domu Inwalidów", który będzie niewątpliwie prawdziwą ozdobą stolicy, rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego i potrwa 4 do 5 lat. Prowadzona zaś będzie w ten sposób, że już w pierwszym roku uruchomione zostaną i następnie stopniowo — w miarę postępu tej części robót — oddawane będą do użytku te części gmachu, które mieścić będą najważniejsze instytucje inwalidzkie.

KATASTROFA OKRĘTOWA W AMERYCE. Parowiec pasażerski „Lenape", który z 200 pasażerami odbywał drogę z Nowego Jorku do Florydy zajął się ogniem w pobliżu ujścia rzeki Delavare. Widząc łunę pospieszyły na pomoc okręty ratunkowe, jednak z powodu burzliwego morza, nie mogły się zbliżyć i musiały bezczynnie przypatrywać się, jak statek cały stanął w płomieniach. Na statku nastąpiła eksplozja, wskutek czego pasażerowie i załoga wskoczyli do wody, zaledwie kilkanaście osób zdołano uratować. Według opowiadań uratowanych, zaraz po wybuchu pożaru część pasażerów wsiadła na łodzie ratunkowe, łodzi tych jednak dotychczas nie znaleziono.

SKRÓCENIE JAZDY KRAKÓW-ZAKOPANE. Dyrekcja kolei w Krakowie komunikuje: W dążeniu do skrócenia czasu przejazdu między Krakowem, a Zakopanem przeprowadziła dyrekcja dnia 23 listopada jazdę próbną na tej linji. Osiągnięte rezultaty pozwalają wnosić, że czas przejazdu pociągów pospiesznych między Krakowem a Zakopanem będzie można skrócić od dnia wprowadzenia nowego rozkładu jazdy o godzinę w każdym kierunku. Będzie to duży krok w ulepszeniu komunikacji. W związku z przyspieszeniem jazdy będą zniesione niektóre postoje pociągów pospiesznych na tej linji. Przyspieszonym będzie również bieg pociągów osobowych.

CZTERY MILJONY ŻOŁNIERZY POD BRONIĄ. Biuro Statystyczne Ligi Narodów ogłosiło cyfry, dotyczące stanu armij w poszczególnych państwach europejskich. Według tych danych najsilniejszą armję w Europie posiada Francja, trzymająca pod bronią 760.500 żołnierzy i oficerów; drugie miejsce zajmuje Rosja 698.500, Anglja 593.000; czwarte miejsce **Polska 294.000,** Hiszpanja 272.000, Rumunja 193.000, Włochy 178.500, Jugosławja 152.000, Czechosłowacja 150.000, Belgja 119.000, Niemcy 100.000, w pozostałych państwach razem 227.000.

Armje państw europejskich razem wzięte posiadają 3,797.500 żołnierzy i oficerów na 450 miljonów mieszkańców.

LISTOWNE NAUCZANIE ROLNICTWA. Jak już donosiliśmy, w pierwszych dniach listopada b. r. powstały w Warszawie „Kursy rolnicze im Stanisława Staszica", które się odbywają drogą korespondencji i są podzielone na 240 wykładów, rozsyłanych w ciągu dwu zimowych semestrów po 6 tygodniowo. Uczestnicy Kursów, prócz ścisłego rolnictwa systematycznie przechodzą szczegółową hodowlę, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, budownictwo wiejskie i wiele innych tak ważnych dla każdego rolnika przedmiotów. Wykłady piszą Pp.: Dr. Leonard Bartnicki, starszy asystent Państwowego Instytutu Meteorologicznego, Sławomir Miklaszewski, prof. Politechniki Warszawskiej, Stanisław Leśniowski, dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, inż. Stefan Biedrzycki, prof. Szkoły Głównej Gospod. Wiejskiego, Dr. Marceli Rożański, kierownik Sekcji Nasiennej Centr. Tow. Rolniczego, inż. Stanisław Turczynowicz, prof. Szkoły Gł. Gosp. Wiejsk., L. Dobrzański, prof. Szkoły Gł. Gospod. Wiejsk., inż. Mieczysław Kwasieborski, inspektor Hodowlany Centralnego Tow. Roln., Dr. Jan Rostafiński, prof. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk., Stanisław Schuch, inspektor Okr. Zarządu Stadnin Państwowych, dr. Franciszek Staff, prof. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk., Maurycy Trybulski, referent Ministerstwa Rolnictwa, Edmund Jankowski, prof. Szk. Gł. Gospod. Wiejsk., F. Rożyński, radca Minist. Roln. i D. P., Stan. Brzósko, prezes Naczeln. Związku Tow. Pszczelniczych, Henryk Ohrt, Dyr. Biura Rachunkowości Rolnej Centr. Tow. Roln.. dr. Feliks Wadowski, referent Min. Ref. Roln., inż.-architekt Bogumił Rogaczewski, inż. Melchjor Nestorowicz, prof. Politechniki Warsz. i wielu innych powszechnie znanych i cenionych profesorów i pionierów naszego rolnictwa. — Korzystanie z tak świetnych wykładów jest wielce ułatwione, bo ukończenie pełnej szkoły powszechnej lub 4 klas gimnazjum wystarcza już do przyjęcia. Kursy zasadniczo trwają dwa zimowe semestry, a ze względu na ich korespondencyjny charakter, zaczynać je można w każdym czasie.

Na kursy wyżej wspomniane powinni się zapisać wszyscy ci, którzyby chcieli ułatwić sobie pracę zawodową w administracji rolniczej, którzyby przez uzupełnienie swej fachowej wiedzy, chcieli zwiększyć dochodowość swego gospodarstwa i tem samem przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu w kraju. — Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela Zarząd Kursów im. Stan. Staszica, Warszawa, ul. Nowy Świat 22, m. 34.

ILE GROBÓW WOJENNYCH JEST W CZECHACH? W republice czeskiej znajduje się ogółem 139.537 grobów wojennych. W grobach tych pogrzebano: 8.153 Polaków, 60.709 Czechów, 19.478 Rosjan, 15.176 Jugosłowian, 14.175 Włochów, 9.522 Węgrów, 2.323 Rumunów, 6.851 Niemców austrjackich, 495 Ukraińców, 534 Turków, 257 Niemców z armji niemieckiej, 15 Bułgarów, 9 Francuzów i po dwóch Anglików i Amerykan. Ponadto znajduje się jeszcze w Czechach 1.500 grobów żołnierzy, których narodowość nie jest znana.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 28—30 zł; żyto 20—21 zł; jęczmień 18 do 20 zł; owies 18—20 zł; koniczyna 12—14 zł; siano 10—11 zł; słoma 70 gr; masło 5—6.50 zł; jaja 20—24 gr; mleko 35—40 gr; śmietana 45—60 gr.

Nowe wydawnictwa.

„ŚWIAT KOBIECY" numer 22-gi przynosi: Z krainy mody, Przy skubance, Teatry warszawski i krakowski, Jesienny sen, wśród gwiazd Warszawy, Zaufanie dziecka, Kronika warszawska, Ploteczki z za kulis ekranu, Niesamowite miasto, Życie sportowe, Książki o przeszłości naszej, W średniowiecznem cesarstwie marokańskiego sułtana, Wypada, nie wypada, Drobiazgi, Dobra Gospodyni i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

XX. SALWATORJANIE wydali ładny kalendarz dla dzieci na rok 1926. Można zamawiać pod adresem XX. Salwatorjanie, Kraków 11.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Anna Panecka, Bobin: Sprawa ta już obecnie jest nieaktualną. Prenumeratę wspisaliśmy, na pieniądze według życzenia czekamy. **Stan. Prokuski, Głobikówka:** W sprawie wojskowej zgłosić się do P. K. U. i tam Pana dokładnie poinformują. Wprost do pułku zgłaszać się nie można. Co do drugiej sprawy, to tak się nieda zrobić, jak Pan myśli. Prenumerata za rok 1924 wyrównana, za 1925 należy się 1 zł 50 gr. **A. Klimowiczówna, pow. Słonimski:** Adres następujący: Lwów, Chorąszczyzna 27, Red. „Światu kobiecego". **Stefan Maciąga, Sieniawa:** Odpowiemy listownie. List otrzymaliśmy. **J. Uram, Tarnowiec:** Nazwiska nie znamy. **Janina Seminkowa, Wola Wielka:** Jeżeli wiadomość w kartce odnosi się do ogłoszenia, z poprzednich numerów, to już jest zajęte. Jeżeli zaś Pani chce, abyśmy to ogłosili, to prosimy nam o tem napisać, bo ogłoszenie takie kosztuje. **Jakób Gadzina:** Poinformować się w sądzie, który te sprawy rozstrzyga. **Piotr Wenc, Święcany:** Z uzyskaniem renty będzie trudno, ale można spróbować. Do końca b. r. należy się jeszcze 1 zł 50 gr. **St. W., Jurgów:** Co to jest „Narodna Obrana", kto ją redaguje i w jakim celu, napiszemy o tem dokładniej w następnym numerze. Najlepiej oświetlającym tę sprawę był list napisany przez jakiegoś Gazdę ze Starej Wsi, gdzie znajduje się i autor i Redakcja tej gazety. List owego gazdy był wydrukowany w Nr. 48 „Gazety Podhalańskiej", wychodzącej w Nowym Targu.

Firma egzystuje od r. 1902.

Płaski zegarek?



Nagrodzona wielo-ma złotymi medal.

!!! nowy wynalazek ? !!!

wysyłamy za zaliczeniem pocztowem za zł 7·84 zamiast zł 25 tylko dlatego że nasza firma kupuje kilkakrotnie taniej od innych firm, bardzo dobrego gatunku rzeczywiście płaskie niklowe lub czarnego stalu, najnowszego fasonu, z pierwszorzędnym mechanizmem, o 16 rubinach, nakręcane główką raz na 38 godzin, pod żadnym względem nie mogą być porównywane z taniemi falsyfikatami. Tylko my sprzedajemy takie dobre zegarki po tej niskiej, niebywałej cenie 7.84 zł, 2 szt. 15.36 zł, 3 szt. 22.57 zł. Zegarki lepszego gatunku 10 zł, 14 zł, 18 zł, 20 zł, 21 zł, 25 zł, 30 zł, 35 zł, 40 zł, 47 zł, 56 zł, i 65 zł. Zegarki kieszonkowe odkryte, lub na rękę z prawdziwego franc. nowego złota „Plaekedeor", niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 kar. % 12 zł, 14 zł, 18 zł, 21 zł, 25 zł, 27 zł, 30 zł, 40 zł, 50 zł, 58 zł, 65 zł i 75 zł.

!! Nowość !! BŁYSKAWICA z samoświecącym w nocy cyferblatem, pokazującym dokładnie czas w ciemności. Eleganckie, niklowe dla Panów i Pań na rękę ze skurzanym paskiem, najnowszych fasonów, chód dźwięczny na kamieniach z francusk. złota 11.50 zł, w lepszem gatunku 14, 18, 20, 23, 27, 31, 33, 45, 50, 58, 65, 73 i 85 zł. Łańcuszki 2, 3, 4, 6, 8, 9 i 12 zł. **Premja:** Przy zamawianiu odrazu 5, zegarków mogą być różne, dodajemy 1, zegarek zupełnie bezpłatnie.

Elegancki stol.-biurkowy zegarek z budzikiem, dzwoni głośno i długo na każdą godzinę, za 14 zł. — **z lepszym werkiem** 19 zł, 25 zł, 30 zł, 38 zł i 45 zł. **Obrączki ślubne, złote** 14% kar. masywne najnowszych fasonów 16, 17, 18, 20 i 22 zł.

Zegarki wyregulowane z gwarancją za dobry chód na trzy lata. Koszta przesyłki i opakowanie na rachunek kupującego.

Adres: Główny Skład Szwajcarskich Zegarków

Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27, Dział 45.

BEZ RYZYKA: O ile towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem. Od naszych klientów otrzymujemy dalszy ciąg podziękowań i powtórne zamówienia.

300) Sz. P. Jakubowicz. Dziękuję Sz. P., że mi P. przysłał dobry zegarek. Z szacunkiem
12 stycznia 1925 r. **Stanisław Macioszak**, posterunkowy, 13 komp. Pol. Państw. w Tormartach poster. nr. 6. w Kliszaniszkach.

301) Sz. P.! Otrzymałem już od Pana 2 zegarki, które dobrze chodzą, proszę przysłać 1 zegarek „Ankier".
Z poważaniem **Bronisław Madaliński.**
Szkoła powszechna, p. Jody, z. wileńska 11. X. 1923

302) Sz. P.! Zegarek otrzymałem i jestem z niego zadowolony, za który dziękuję. Spieszę jak tylko mogę do Sz. P. z prośbą, o przysłanie jeszcze jednego zegarka „Błyskawica", na cenę się zgadzam, jaka by nie była.
4 maja 1923 r. Z poważaniem **Nega Stanisław**
zaw. plut. III. baon 9 p. p. Leg. w Tomaszowie Lub.

303) Sz. P. Jakubowicz! Za przysłany mi zegarek dziękuję bardzo. Zegarek Pański w dzisiejszych czasach jest niezmiernie tani, chodzi znakomicie, czegom się nigdy nie spodziewał. Staram się firmę Pańską rozpowszechnić.
Pozostaję z szacunkiem **Karolak Stefan.**
Krzemieniec 12. VI. 22 r. Sztab 12 p. uł. Pod.

Wyciąć! Zachować! Rekomendować!

Kalendarz Polski na rok 1926

Rocznik ósmy

wspaniale ilustrowany (około 60 obrazków) z piękną barwną okładką, obejmuje działy:

religijny, opowiadaniowy, gospodarczy.

Nowość! Na każdy dzień podaje imiona kilku Świętych z rokiem ich śmierci **Nowość!**

Cena 1.20 zł, z przesyłką pocztową **1.40.**

Kto zamawia 10, otrzymuje 11-ty gratis.

ADRES:

BIBLJOTEKA RELIGIJNA, Lwów, ul. Ormiańska 13.

GOSPODYNI, w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie wiejskiem, posiadająca kilkunastoletnią praktykę, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Ludu katolickiego", ul. św. Filipa.

FUTRO męskie, wierzch czarny, spód japońskie lisy, kołnierz krymskie baranki, **okazyjnie do sprzedania** za gotówkę lub na dwie raty. Wiadomość w Redakcji „Ludu katol.", ul. św. Filipa.

DARMO!

Wyślemy Wam Czytelnicy

próby i katalogi ilustrowane na maszyny rolnicze, manufakturę, blachę, smołę, galanterję, książki i t. p.

Podajcie tylko swój dokładny adres i załączcie znaczek za 45 gr na opłatę.

Listy adresujcie:

Firma „SNOP" w Łodzi,

ul. Kruczej 12 — 24 — 6.

NOWOŚĆ !! **NOWOŚĆ !!**

Świeżo wydane zostały:

a) **25 Kolend na dwa różne głosy** w nowej bardzo pięknej szacie muzycznej, układu Ks. FRAN. WALCZYŃSKIEGO. **Cena zł 1.20 gr.**

b) **Dwie pieśni ku czci Sw. Teresy od Dzieciątka Jezus** na chór dwugłosowy Ks. FRAN. WALCZYŃSKIEGO. **Cena 20 gr,** za egzemplarz.

c) Na wyczerpaniu: **Gwiazda Ludu,** Fr. R. BIEDRONIA, obraz ludowy w 3 aktach, na tle męczeńskiej śmierci śp. Karoliny Kózkówny z czasów inwazji — wraz z dodatkiem muzycznym Ks. Fran. Walczyńskiego. **Cena zł 1.50 gr.**

Dodatek muzyczny nabyć można osobno po **30 gr** za egzemplarz.

Dochód przeznaczony na kościół Trójcy Przen. w Zabawie.

Do nabycia **w URZĘDZIE PARAFJALNYM w Zabawie** p. Radłów. — P. K. O. Kraków. Nr **402.078.**

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świądek.